



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 9

ZBIÓR RĘKOPISÓW RÓŻNEJ PROWENIENCJI

27. Dulęba Maria, malarka, działaczka pol. ruchu kobiecego. Rękopisy artykułów i notatki dot. społeczno-politycznego i kulturalnego życia w Galicji (strajki, wybory, ruch kobiecy). 1911-1918r., k. 400. j.pol.

Cz.2



STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

О/Н № 48

З. Ф. О. Н. Т. 100 10.

Бісе Кomedij z I'oj potowoy XIX w.
Ksiądz Kominiarz z Kominiarz-Książę
Wdzięczny Afrykanin
Bankructwo partaaka
Plakarnia
Maj pustelnik

о/н-48

- Збірка драматичних творів (комедій):
1. "Książę-kominiarz i kominiarz-książe"
 2. "Wdzięczny afrykanin".
 3. "Bankructwo Partacza".
 4. "Ptaszarnia"
 5. "Mąż-pustelnik".

1810-1832

б.м.

м. пол.

96 арк.

Władczy Brykanin
Komedia-opera

10 opł.

1832

841

Osoby

Roy Almanzor młody i bogaty Algierczyk
Nis Zaida jego matka
Fisz Fatyma jego powfata
Febr Ali } kupczy i niewolnikami.
Now Ibrahim }
Roi Wilson Anglik
Plik Jenny jego kochanka
Feras Don Arorubal hispan
Buis Balboni włosk.
Ignas Thom stary stuga wilsona
Now Osmin stary Arab.
Kikku majster

Scena w Algierze.

w mieszkaniu almanzora i ogrodzie Ibrahima.

Scena Pierwsza.

Teatr wyobrażenia walcu w Susie Turckim.

Laida i Fatyma.

V
Laida. Biegay nabrzeg morza, i poty niewracay
az obaczył ~~orka~~ almanzora. Fatyma odchodzi.
Dzis jest pierwsza rocznica oswobodzenia mojego
męza, przygotowania dotey języcznej uwolnienia
miz porwione, a on niewraca, miałby
mzi mój zapomnieć odnię wolności, ach
one, nadto ma znaczą dupe, aby nie miał pa-
migtai nate znacze chwile w których nay-
dany kęp skruszone zostaty. Przybyway użę
kochany przyjacielu, przybyway przyjmie użę
kona z naywyżym usuciem. Jaku znakomity
marudman mzi mój mógłby się ~~stwierzyć~~
sięciem kobiet, przecież mnie jedney tylko
jest wierny, niech użę znaydzie wemnie
wrytych kobiet zalety. V

Arya z Kalifa.

Scena 2.

Laida Fatyma

Laida. I coż Fatymie.

Fatyma. niewiem czy mzi Pani wraca, bo ni-
gdy tak wielki natłok ludu nieotwarzył
wptywającym do Portu Orzgom, zapewne
nasz korsarę zdobyli wiele niewolników.

Laida. Już dawno niepochuryli obcych, przyznam
się iż mnie to napomatu ciepły, odtey chwile

bowiem, kiedy ieden z chrescian uwolnił mego
meja, i smutney zaidzie powrócił najmilszego
Almansora, niemogę ich nienawidzić.

Fatyma. Bo i dlatego nienawidzici, iereli niewiesz
wto co my, to wiina ich wychowania, niebo nie
gniewa się zaprawdę, aco domnie, ia chwale
chrescianinie ludy bardziej ian nasie, a niegul-
niey ich ~~smutnie~~ że iedną tylko mają żonę, ia
ten zuyśray znalazł bardo chwalebny.

Zaida. W samey rzeczy w tymo są od nas owoceci.
ale uroimę się donosiego, niedostępnas wieg Ukry-
tu Almansora.

Fatyma. Z pewnością przedziwi namogę ani tak
ani nie tak, mam nadzieję iednak że iur stanót
ubogego, wszak to dzień uroczystości. ach Pani, otóż
i dn, zabiegę do spiewarow i tanecny doniesi oie-
go przybyciu odchodź!

Scena 3.

Zaida Almansor

Zaida. Ach meju.

Almansor. Ach teno ~~przekazuję~~

Zaida. mniematam że opierasz swój wyjazd, że za
pomniacieś o dniu dzisiejszym.

Almansor. Ja bym miał zapomnieć o dniu który mię
potężył z Zaidę, nie nigdy. Iereli wstrzymanem
co kolwiek. mój powrót, wiina jest natłoku ludzi
które pnieiwo kupujemy, niewolnikami wyptę-
ty. nieba nowe ofiary nędzy.

Zaida. Prawda, niemaż, wiesz nędzy ian niewola.
ach ian rocham twoiego wybauwiciela. ale mesyng
sobie udrzici go w Algierne. -

5

Almanzor. Tęgo obraż został narazem użyty w
mym sercu. Ogdybyś znata tęgo slachetne i era
iego wpaniatosi. Leżatem trami zalany onoty
mysli moie były o tobie, wzdychatem i zatonie
kiedy przystąpił do mnie iaxis troskliwy młodzień
i zapisał się sprywną smutku, miałem być
mężem najmilšej kobiety od powiadziatem, a teraz
jestem w niewoli, wiesz ty nierobacz. Obawia
ię zawolat, iestas wolny, oto 500 cekinow ca.
Tęgo o sobie. Wypuferono mnie, chciatem wie
dzieć narazisko moiego wybauwy, lecz upornie
tali go, chciatem mu odestać wydaną namnie
kwotę, ale zaklinał mnie, abym go nieporzucił
rozkoszy z dobrego usynku, nie mogąc tedy mu się
odpłacić, postanowiłem wziąć różnicę zmiennie
Zasrlubin, napych wykupie jednego niewolnika.

Zaida. niech go Allah utrzyma.

Almanzor. I niech go potęczy z tęgo kochanką, bo
własnie plynął do matki piwie młodą angielską.

Zaida. Dziel mi się tedy, chci wzięci wywdigrym.

Almanzor. Tak drż i corox.

Zaida. Kochany almanzorze, czy to będzie kobieta któ
rą wykupisz.

Almanzor. Długoż mnie, oto pytasz, czy myślisz
lekko się abym nieporzed za przystadem mo
ich wpietziomkow.

Zaida. Nie podiewam się, abys mnie kiedy miał
zmarłwie tym sposobem - wiesz to będzie me
zuzurna.

Almanzor. Tak męuzurna.

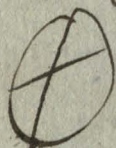
Zaida. Czemu nie kobieta.

Almanzor. Wszak mnie uwolnit męuzurna.

Zaida. ale iż kocha kobitę.

Almanzor. Meksykańska niewolnica przeznaczonej jest do trudów tym czasem kiedy kobitę byle tylko nadobną była, czy to w Stambule, czy w Algierze z niewolnicy w Panię się zamienia.

Zaida. Czyi więc iak ci się podoba.



Scena II.

Dawni i Fatyma.

Almanzor. I czym przybywam Fatymo.

Fatyma. Ten Barbarzynek, którego sądzęstwo tak obnydym jest dla ciebie pani, przybywa z niewolnikami do waszego mieszkania.

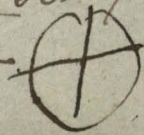
Almanzor. Sierzę donieść.

Zaida. Czy znaczą prowadzi liżę.

Fatyma. Dość znaczą, chociaż podrodze przedaie, co zakazba przedawci ludzi.

Zaida Ms. Fatymo myśla mi jedna myśl przydz zamna. Pamiętaj Almanzore, że jmy gotowcaem cięz dla ciebie niedary więc sta go czeka nasiebie, oby dary które zraz moich odbiench, mitemi ci były. Idmy Fatymo odchodzi.

Almanzor. nie kobitę, ale aniwot dobroci, ożai do, niedary ilez twoia upneymoci podoba ię mi się, to tej wdzięności moia nigdy się niezmieni. — odchodzi. Idmy do moiego Barbarzyńskiego sąwiada. —



Scena 5.

Smiechanie nad bniegiem mora.

Abraham przychodzi z Orzelem przy odgłosie muzyki, na którym stoi Jego niewolnicy. Jakoto: Wilson - Jenny - Thom Jego strużcy - Don Ardrubalo Kappan, i Balboni Wloch - kilku matkero f.

Abraham | z średnią z Orzelem | Po day prepad ten pokoy, Stwierk nie Zarobie niemoz, damnie niech żyje wayna, niewolniczo huk, oto moia zdobyty wsuaznia na orzeft Już trzy razy tyle sprzedalem, spodziewam się że i te repte kto zakupi, ten tydzień lepiej mi sponed niżli przesły, już już myślałem, że mi roztanie na kawku, z pusturina tych batwanow, a naybardziej ten chudy moio kompan który smieł mi woary po wiedziei, że ja niegodziwy prowadzę handel, co tu niegodziwego, czy to tylko w algierne przedacie ludzi? szczeriem ztem się porbył tego wężnego głupca. Holka niewolnicy przydzie te ~~niegodziwie~~ Co to ktoś nadchodzi - zapewne kupiec.

Wilson. niesrogluwa Jenny.

Jenny. Takie to węży tarysi nas miaty.

Abraham. Co tam węży, czy złote czy żelazne, zawsze węży są węży.

Scena 6

Orz i ali.

Ali - Ibrahimie przychodzę ci oznajmić, że
Jereli nie odbierę, napawrot niewolnika
na którym mnie oskarżają porużę cię do
kadeq.

Ibrahim - O którym je ty mówisz, Jereli tym
nemieslniku to go zechęć odbiorę

Ali - nie o niemieslniku, nie o tegoż zaraz przedtem
ale o Doktore Francuie, oddaj mi zaraz pie-
niądze, a ja go wez sobie dolicka.

Ibrahim - Co on ci z tego zrobi Doktor Francuzki?

Ali - Wszytko zte - uważ tylko, mam przesiorną
amerykanke, zachorowała mi oregday, weź-
że co ty za receptę napisz.

Ibrahim - Kto tam receptę zrozumie.

Ali - Oto masz ty ogarstym, oddychaj powietrziem.

Ibrahim - oszalał! z tego ty tu napadaś ogarste-
go powietrze.

Ali - mamre zż zawoici do ty ogyryny do me-
dyku.

Ibrahim - a i to nanieby się nie przydało, nierna
lasytaby tam nie ogarstego, bo meryk est
zawołowany, niech się Jmów obeydie, kai
dai w piety Doktorowi, to pacjent ordowacie.

Ali - Tak też ja chęciem zrobię, ale mi się gdzieś
w ogrodaek schował, tym razem nim go staję
tu przy prowadzę, opatni raz ci powie-
dam, oddaj pieniądze.

Ali - mus być coś z tego, czy rozumiesz
że zawsze dam się opuniwać, i zawsze mil-
crei będę tak iak pnieptego Neou, kiedyś mi
wetrnął owego Flwofa.

Ibrahim. Takiego znowu Filozofa.

Ali. Tego to mędra, co mi karat uprawiać
ziemię podług nowej mody, i przywiódł straty
500 (exinow). Jeden prawda ktoś wydadł się
ziarn, ale jedno pole nieurodziło żadnego kłosa.

Ibrahim. Należą uprawiać pole filozofami, kiedy
masz od tego Rolników, kiedy niech swego jalmu.

Ali. albo i ten, sądzić, że był silny, coto chciał
wyprowadzić swoją Familię od wielkiego soli-
mana.

Ibrahim. Czy tu złego, wszak wiesz, jak teraz na-
 świecie. Im kto łokogós węższego pochodzi,
 tym dobiegós węższego psychodzi.

Ali. no to prawda, ale naćcoś mi tak drogo pre-
 dat.

Ibrahim. Wielka ney, przeciw to Genealogista,
 liverant klaspektura, wreszcie da temu niewinnemu,
 tego bierz który mi wrogę ~~wrogę~~ wypadnie,
 gdybym przebrał w chwyłtanu niewolników
 byłym może sam popadł w niewolę.

Ali. oddaj pieniądze, albo poręć, i mój mi wspane
 wynagrodzić twójny kept na tego wyżywienie.

Ibrahim. a mnie kto wynagrodzi moje straty?
 czy niemam w domu starego barona, który
 mi tylko proino chleb zjada?! a ten anglin, co
 miałem za niego dostać 500 (exinow), a który
 w czasie samego rechenku ^{pieniędzy} wteb sobie strzelił?
 a owa wteb ~~praca~~, którą zamłoda Breueryne
 kupitem, teraz gdy się zabrakło bieliłta, poma-
 zata się pengonim Rabszianem. Kto mi to
 wrytno nagrodzi! - he?

Ali. a mnie tam co dostęgo, że tam ktoś poniosł
 iargis stratę, to drugi ma nagrodzić, nie ~~tego~~

moy Panie, tak w algierskie niecdzie, w algierskie
kupiec powinien przycwiczyć kupcy. Aratyna
oddaj mi pieniądze.

Ibrahim. Nie oddam.

Ali. Dobrze wiec, wiec ani stowa, nie moze do-
ciabie tylko jedno stwo, kady, rozumiesz
mnie kady- (odchodzi).

Ibrahim. Jez sobie chce i do Deia dam ka demu
pare niewolnikow, to i kadego zrobic moim
niewolnikiem. (do okretu) Poydzie tu brania
(z chodzą z okretu) i patrzcie proz nacy, jak to
wiele treba zachoda, nim was wyprzedaj
mozna. Idzie zamną do domu, wiec wotry
aby was dzis kto kupil, jutro mi musicie po-
znuwai ta pizkne sunie, a powiedzcie
siermięgi, bo te sig najlepszy kwalifikacy
do niewoli. Hycie ktos nadchodzi, nie to
nie kupiec, to niewolnik, poydzie zamną
(cheg odchodzi).

Scena 7.

Dawni i Osmin.

Osmin. Pozdrawiam was Ibrahimie.

Ibrahim. Tak chep. Idą do domu.

Osmin. Latnymayno ig troche Ibrahimie.

Ibrahim. niezatymny gupcie kupca, kiedy nie
nie kupisz.

Osmin. Kto wie, moie i kupię.

Ibrahim. Tu?

Osmin. Ta potrzebuie kobiety, chciabym kupic
niewolnic.

Ibrahim. Day go katu, co ni zagalant. wotwim
wiesz?

Osmin. widisz to ktoto (poxaznie) to jest miewa
mtodoic.

11
Ibrahim a to s' Inneg! iaklym samego sudta-
na uynat, takie mam dla tego worka upawo-
wanie.

Osmim - Cy niemaj wigey, iak tyko ty idog.

Wilson - Jan to jenny lma byi predana.

Jenny - niaba.

Thom - Biedny moy Pan.

Osmim - wraie ches' Janig.

Ibrahim - heie set Cexinow.

Osmim - Ey trochei drogo /nst Trebaby co zarobie.

Ibrahim - Prewiez to Angielka, a wiep iak angat-
skie towary poplacaig, i iak ig pigra, mypata-
no ig Kbliska.

Osmim - nieszreclawa, zalewa ig trami, dry, praw-
diwie rozewnia mnie, uolewam nad ty losow
ale co robie. /off map panie Ibrahimie 500 Cxi-
now.

Ibrahim - Ani gropa nieodwazyg - Zwie do Domu.

Osmim - map wigz tyle, ile zgdaj, sto jest 600.

Ibrahim - Biez wigz ig sobie.

Wilson - Zamedaj, o namil'sza, zauseraj.

Ibrahim - Ani mi sig rupz.

Wilson - Postuchaj mnie, porwod mi miwiei.

Ibrahim - nie stego, cy niewiesz o tym, ze towary
milyg wklepie, a tyko sam kupiec gada.

Wilson do Osmim, Dobry staroz, zlituy sig nad
wrem napym, wpat map zapeune Hongz.

Osmim - Jestem kawaler moy Braue.

Wilson jekua! Hay ig wzrupyci, zadaj mi smiewi
iesh nas rozrieht.

Osmim - Cy to jest igo hona, a to niuypeda-
toty, sobnie predawai Tch Panie Ibrahimie.

Ibrahim - Oho ho wrem ia co robie, iehere dwa
dni bylo, do actualnego madzenfwa.

Jenny. ale nas węzy przywizania nawiasi
podziwyty. Ulituy się panewny starce.

Wilson - To kup i omie znię razem.

Osmim - kiedy ja niepotrzebuę, jak tylko kobiety.

Wilson - Będę ci sturęd wiernie

Osmim - Ja sam jestem niewolnik

Thom - niepozostawij Panie.

Abraham - Co ty? Ach tam stuchaj, bierz i kupaj.

Jenny - O smierci, zabierz niepozostawij Jenny.

Wilson - Zlituy się nie kupuj jak może jaś
bogaty człowiek oboja nas wezmie.

Osmim - Żal mi tych dwyga kucharek.

Abraham - Co ty? staneś, wtydy się i kupaj wdrogę.

Wilson - Zareczaj.

Abraham - Wy go pilnujcie, a ty machaj (wypręcha)
widzę że sity wryć potrzeba.

Jenny (odchodzi) - Umrę ci wiernie. (odchodzi z opinem)

Wilson - O krótkim, nie rozumiesz się przedawaj
ludzi.

Abraham - Auy niewstydzicie się przedawaj mu-
zynera, siebie samych, sumieria wstarego
jest to słupne kółta.

Wilson - Barbaryjce.

Abraham - Jesze mi odgrazaj.

Wilson - Daruj, jest to skutek ratorii - ach wytu-
chaj moję prozby, ulituy się nadermę.

Abraham - Wytuchaj, wytuchaj, ale się nie-
bituy. [In] Czy tylko tu jest boó Cchinow
[ogłoda woren].

Wilson - Abrahamie. **V** [Arja].

Abraham - na prope, jak to człowiek uenkospie-
wa kiedy jest wbradzień, nie z tego niebędzie moję
stowinka.

Scena 8.

Czy i Almanzor.

Almanzor - Podrawiam cię, szlachetny Janie wychodząc z twoim handlu.

Ibrahim - Bardziej niegodziwie, a chociaż niewolnikowi, jest dożyć narwiecia.

Almanzor - Czy to ci nieprzyjemni [nie] boli mnie to bardziej że zchwytywałem wolności obdanie nie mogę. przynajmniej postaram się, aby mię dobry uśmiech, nadobrego także trafia [to] ucieka - Do Ibrahima. Pozwol mi zchwytywać się o niektóre rzeczy.

Ibrahim - Dla nowego szlachetnego, wchwytywa jest pozwolenie.

Almanzor do Hiszpana, kto wspaniały jest.

Hiszpan - Dumnie, jestem Hiszpan.

Almanzor - Jego stan, nazwisko.

Hiszpan - Jestem szlachetny. nazywam się Don Kłofas Tertulo Dwers ardrubalo di Fuerta Torc.

Almanzor - Czym się wspaniałym.

Hiszpan - Niem.

Almanzor - Niem.

Hiszpan - Jestem szlachetny.

Almanzor - Jakimże przypadkiem.

Hiszpan - Podróżowałem do Palestyny, lecz te by-
dłeta algierczyj porwali mnie, i oto mnie
widzę w takim kraju.

Almanzor - Tu znajdę się ludzi, którzy mi
swoją przyjaciół, chociaż ofiaruję.

Hiszpan - a którzy ja nieprzyjacielem, Dey algierski nie
może się równać z Hiszpanem szlachetnym.

Almanzer - Co ra Duma.

Jbrahim. Rodajis prepadt z swim slachectwem
iuz powystaim, iuz go nint nie Kupi, cackay
predam ig rato, utruszym ig arabom.

Almanzer do wtochaf a ty z ktorego iesles kraiu.

Jbrahim smiri mu do ucha chto p.

Almanzer - 2 ktorego.

Wtoch - 2 Padury.

Almanzer - Cym ig trudnites.

Wtoch. Bytem w bione Komiparyackim, ale gdy
armie zniszty, i ia zniknotem.

Almanzer. Dlat Regor puperai sig az na mone.

Wtoch. Do nalgorie chie no mnie stuchai kal-
kulajci. #

Almanzer. Dsimy Daley.

Jbrahim. Uze tego nie Kupicie.

Almanzer - nie. Spotepuie do Thoma.

Jbrahim. widrif, naciis ig ^{przymat} do g tupich
Kawakrow, kiedyś umiat zataii Reiestra, by-
to teraz zataii gagle swie, ktiz widriat przy-
znawai ig do terich zery, w pak to uwar w
Europie, ze rdiz, i gantuiq, sobie z tego.

Almanzer. A Upan kto cestas.

Thom - Testem Anglik.

Almanzer (nr) Anglik - mnie kiedyś uratowad.

Thom - Syn orara, niegdys zreguluy Domeownik,
dzis nayniepuzilioshy stuga.

Almanzer. Tak to bardzo niewola doty na Ego dufq.

Thom. niewola nie tam oniz udrzera, ale udrzei
pana utapnego uroipauy, i nambor go rato-
wai, to test prawdziwym niepuziciem, i to
mnie boli naybardziej.

Almanzer. Ty kochafz swiego Pana, ty go chup.

Almanzer. (Pacerek zicmy tego sig n. e. g. k. a.)
Wtoch. Naciis them niezdy w Kachumacki mrosziki móg zygulci, uolatem tdy puzny z meis thami.
Jbrahim. Wsuley mrosziki, i uroda ze wafk bat zato hoi.

ty go chęć ratować. Doń natym, ciebie ku-
pię, i tobie offeruję wolność. Jde gdzie ci się
podoba, taki jest mój słub.

Thom - szlachetny mąż i człowiek, jeżeli postanowicie
obdanie wolności takiego stworza, tedy chęć
tey dobroci użyć dla kogo innego. Został mnie
w Kaydanach, przywróty do pracy, sam iden,
bez krewnych, niewola i nosną mi się stanie, ale
raz oswołodzi Pana meiego, iemu wolność jest
nader potrzebną.

Almanzor - Co za wspaniałość, gdzie jest twój Pan.

Thom - O to stui odwrócony, pogrzezony w Galu.

Almanzor - niezręcznie Europejczyk, chęć nie
stois postuchaci.

Wilson - poduraca się, Gregor chęć.

Almanzor - wielki proroku, to mój Wybawca.

Wilson - Almanzor mój przyjaciel i sąsiad się

Abraham - Wybawca i przyjaciel, to mi to Towar.
musi worka piąć gę, Wybawca i Przyjaciel,
taki stworz ledwo mnie iden jest w Europie.

Almanzor - Zaledwo mogę wreni ogon meim, Ja-
ximie zdaniem, ale naco się wyprytuję, ty i
w niewoli ciebie wykupić jest meim najpiar-
szym obowiązkiem, wrócić będzie niezłudy.

Abraham - (dobywa worka)

Wilson - ach nigdy, sama wolność, niezagładi ca-
toia moiej.

Almanzor - Obawisz i przyrzęć, wegi ci będzie
brakowai. Abrahamie, wiele chęć w zamian
za tego miodiana.

Abraham - siedm... Tydziec Penins.

Almanzor - niemam tyle przyobie, oto map 700
wpan narepę, będę miał uwarę wiecie.

Ibrahim. Chocbyś dzisiaj rany tyfe nieuolnikow
co Jch mam, chciał wziąć na kredyt, to ich od-
dam z ochotą.

Wilson. Szlachetny Przyjacielu.

Almanzer. Sdyplę zto o Pety miy maister, nawet
Kory morey, chystnielym go dla ciebie poruzić.

Ibrahim. O Cragtupia bestya zemnie, zem naradzal
ze dwa rany tyfe.

Almanzer. Poydmy.

Them wimpukiz i tania wola wici, i zegraniuz.

Wilson. Zabym uz miał opusici, tak tylko wrocz
do matly, przyrzęz cnyk raiiebie.

Almanzer. Za go wykupię.

Ibrahim. Oto Amator woloioi, mato z nazydztarich
zely on i miewego Barona kupit, uzlym mu wstep-
ka darmo oddat.

Almanzer. Ibrahimie mały Laniego 100 (cinow).

Ibrahim. Oto jest ramato, 200.

Almanzer. Za Stuziego?

Ibrahim. ale Stuzien, a potym co zasera, nie
szlachicie.

Almanzer. Pien.

Ibrahim. Zely sie Casem nierozmyslid i narecy, on
jest Kary, a przytym pocziury, a pocziuri ni ruy-
kli zyci Stuzego 1/2. Dobne, niech będzie i to
jestem radowolniony.

Almanzer. Za chwile, przyrzęz popieniadze.

Ibrahim ~~ni~~ Postapmy sobie po kupierku, który po-
wpechnie, zto towary luba na kredyt wtykar-
[zto] wryfowanie Almanzer, wryz uz wryz trich sobie,
będe zarych. Prerad summy von Pety.

Almanzer. niejestem w stanie wzgrępych Pynii
wydatkow, bez ci to przyjacielu, iestis i mut-
nym, chwi wolnym.

Wilson Kochankę moją którą wraz zemną por-
wano, ten carotnik dziś mimo prób moich
obremu ciemniusz oddał w niewolę.

Almanzer. Twoją kochankę — o nieba — miew Ibrahimie
Ibrahim — albo, Ja wiem komu.

Almanzer — Tak to nieznaję go.

Ibrahim — widziałem go kiedyś, między niewolni-
kami Agi, czy podobno samego Deia.



Almanzer. Pójdź, młody przyjacielu spojrzij w mo-
im domu, aże obiegne całe miasto, aże, same-
go Deia i neurioę, aż stworzę lubę.

Wilson — o Jenny, Jenny. **V**

Thomi — Aspokry się, panie.

Almanzer — Idźmy — Bexamie Ibrahimie natych-
miast, wiep ranie mam zatrudnienie. podchodzą.

Ibrahim — nie trzeba mi przypominać. No młano-
wie; daley do domu ty Lamerty Towane, od
prowadzić też tym razem do kiosku polewej
stronie.

Hijpen — Tak tedy Anglik niewolny!

Wloch — a my niestety.

Ibrahim — Dzień. podchodzą, zaniem mątkowiec



Zmiana Scena 19.

Bexoraya jak w scenie 1.

Zaida. Vama

nigdy tak wesołą niebyłam jak dziś, ach więcej-
bo to przyjemnym mam do robowania się, to rozwi-
ca napych rozslubin, to spełnianie, przyne-
reni mego. To nakoniec natybie Danigodne-
go Dupy, almanzera. obym tam także
była wesołą. **V**

Arya — (z Fanchon)

Kto cudoie dostal w podziat,
nie dbaj na ztota trosz,
Tak los go w ztoto odciat
Tak rednei more los.
ale kto wpiżkne sprawy
swe serce wybogaci
Ten prawey nabyt stawy,
Ten nigdy nie straci.

Czy spijng ku mey roli
Czy zerwe iaki kurat,
widz jak z niebies woli
wdragnoi zaięta surat.
Tu ziarno strime wstopy
za jedno sto wraca
Tam roie ranople rosy
wonig sie odptaca.

Scena 10.
Laida Almansyr Wilson.

Laida. witaj kuchany mziu, czy to twiy nie-
wolnik.

Almansyr. niewolnik. Dowiedr ig kuchana Laido
ze to jest miz przyjaciel, miz wybawca, iu
wspaniaty Anglin.

Laida. nap. Dobraj nice.

Almansyr. Dostal ig w niewolę w podroiz do krew-
nych przyzety swey żony.

Wilson. niestety.

Laida. ach Cudziemnie, jez ci niejestem ciinng.

Almansyr. Zbyt szersliuz, zety mi nięto po-
zwolita, wyuradiemnie ig mogamu przyjacie-
lowi, ieriet mwie corajmnie to...

Ciri i Fatyma.

Fatyma - Czy mogę...

Zaida - więcej - Fatyma oszczędź!

Almanzor - Cóż to się znaczy.

Zaida - Jest to dar i który ci myślę, w dzień dzień
siewszy ofiarować.

Almanzor - niepotrzeba. Każdem dar, najdroższe ka-
mienią, niemogę się równać z ringiem takiego
go donaję, przywdziżenia się mojemu wybra-
cy. Tak zaido nie mi nieofiaruj, bo nad-
to bogate obdarzony zostaniesz.

Zaida - Znam twój sposób myślenia. Z tego, zasto-
re miałam ci kupić szmaragdowe piero do Tur-
bana, obrotam na wykupienie jednej niewol-
nicy, którą archy z twójch rąk otrzymała wol-
ność - w prak się się to sprzedawa. Przyjdzie
Fatyma.

Almanzor - Ach Zono, uwielbienie godna niewiasto.

Scena 12.

Ciri Jenny ułtione Turczym i Fatyma.

Zaida - Cóż zbliza się nasytliwość dla cnoty i ser-
widera osoba prożca uwolnieni.

Wilson / nr 1 - O Jenny, kiedy ty się odrynasz.

Zaida - Gdybyś ty był wykupił kobietę, ia byta-
bym uwolnita, mierzysz.

Almanzor poditania ty twój Madz wolna ję-
zna niewiasto.

Wilson - O nieba! to Jenny - bierz do rąk!

Jenny - O mój Edward.

Zaida - Cóż się to znaczy.

Wilson - Pani żony mój wolności obdarzyć.

Zaida. a ty przed wrociem mojego meza. V

Jenny. Co raudizynoi, co ratyka.

Zaida. w zaiemnic.

Almanzor. Co radien radoiny, ale wy nieporlu-
be, biegay po kadego niech da jm silub.
Co ia moiwie, prebacie, uiwodtem ig, Ubro-
rem twoiej Kochanki. No niedugo zawiorez
was do matly, w pak ig nieromie nie pre-
tenzas.

Jenny. nigdy.

Wilson. Ken mi niepusliwi Towaryze podrozy.

Almanzor. Gdybym byl bogatym....

Zaida. miie piercierie, miie Rodica. Nie-
gay Fatymu, wiele. Ich tylko iest. Fatymu
odchodzi.



Wilson. Duzich tylko, Kih pan i wloch.

Zaida. niech dies dorozay napey pniarni wpyxy
Kraioicy bez roznicy, niech uraciaz do ciebie
w pak tam karie ludzkie (do Partera) awita-
wieni Pryiaciele swobod ocyrystych, wiem
ze nam nieodmierzaj, swoich ozlakow. V

Vaudeville Zaida.

Kiedy skromney chce wolnoci
Kajdan stannie unika
cile do wzrow wdizernoci
najtaliwszy pztowicz przyuyna. (do Partera)
Twoja dobroci, twoje taji
Wnowe urzadz mnie ognowa
W plec wstaw wzry swe oklapi
abedz nader krogilwa.

Koniec.  

Przebieg twój - powieści...
Kiedy...
182 - G...



$$N = ? \quad 3000.$$

$$F = 0.03 \times 100 = 30$$

$$F = 0.03 \times 3000 = 90$$

N

$$N = \frac{90 \cdot 30}{0.03}$$

$$\frac{100 = 0}{0.03} \quad 33$$

~~189~~

~~2100~~

Notoska 200 Mungo Yao. 0.08

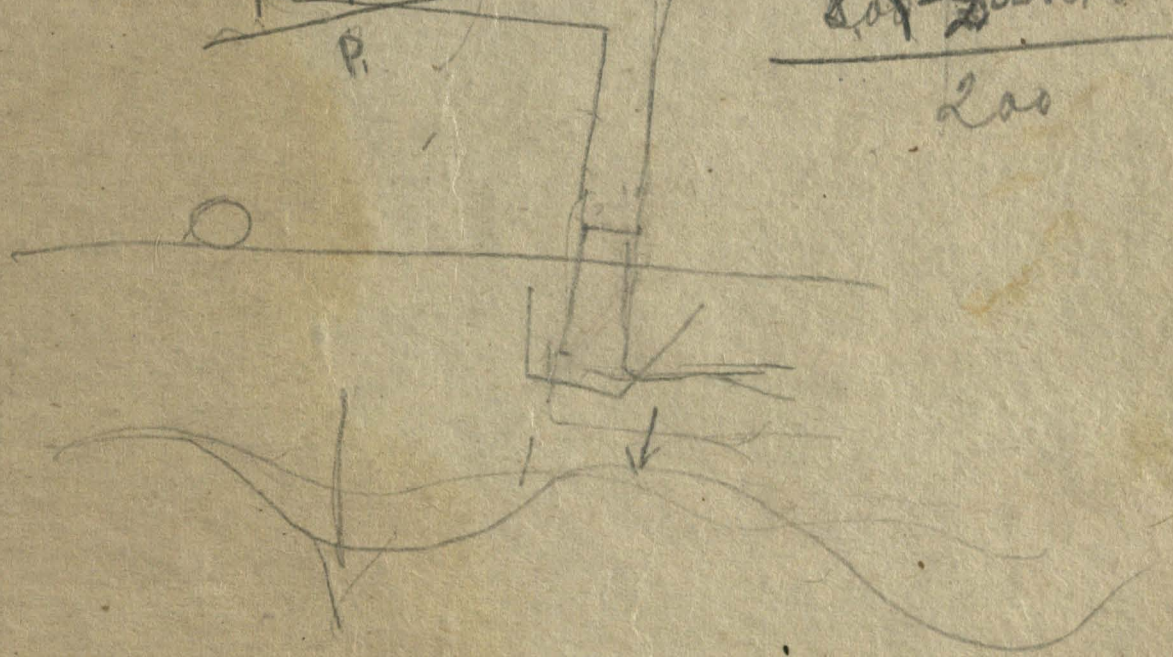
$$F = WD$$

$$F = PW + PE$$

$$\frac{800}{0.08} = 10000 - 200$$

$$\frac{F = PW}{P} =$$

$$\frac{800 - 200 \cdot 0.08}{200}$$



Komedia 1040-50